

Renata Przemyk

Artystka niezwykle ceniona ze względu na nieprzeciętny talent muzyczny, niepowtarzalny głos i indywidualność artystyczną. Większość jej płyt uzyskała status złotych. Z wykształcenia jest bohemistką. Urodziła się w Bielsku-Białej, studiowała w Katowicach. Na scenie oficjalnie od 1989 r., kiedy to zdobyła Grand Prix Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Pierwszą swoją płytę wydała w 1990 r., wraz z zespołem Ya Hozna. W 1991 r. rozpoczęła solową karierę. Lubi Virginię Woolf, Marqueza i Yourcenar, ale też Björk i Richarda Galliano. Fascynatka teatru, kompozytorka, czasem aktorka. Marzy o podróży dookoła świata.

tekst: Renata Przemyk foto: Elżbieta Schonfeld



Zbrodnia, kara i koniec końców

Nie wiem gdzie i nie wiem kiedy, ponoć kiedyś gdzieś pozwolono mordercy odejść wolno bez kary i pokuty za dokonany czyn. I podobno zwariował, bo nie był w stanie poradzić sobie z taką niesymetryczną sytuacją. I z wyrzutami sumienia. Pokuta jest łaską dla przestępców, (nawet jeśli tak nie myślą). A sprawiedliwa kara daje poczucie spłaconego długu i szansę na „normalne” życie po jej odbyciu. Ponoć. Są też ludzie robiący takie złe rzeczy, za które idzie się do więzienia i te mniejsze - psujące jednakże opinię. Oni czują, że mają problem dopiero wtedy, kiedy wszystko się wyda i ktoś ma do nich słuszne w końcu pretensje. A gdyby cała sprawa nigdy nie wyszła na jaw, żyliby sobie jak jaśnie państwo za te zawłaszczone złoto albo zostawiali spłakaną ofiarę niewierności aż się utopi w tym morzu łez i zabierze tajemnicę swej krzywdy na dno rozpacz. Ale być może do czasu. Bóg wie.

Wiara w sprawiedliwość pozwala nam funkcjonować z poczuciem, że krzywda, którą nam wyrządzono, będzie nam wynagrodzona w jakiś sposób albo odbije się na krzywdzącym i wtedy on zrozumie, co zrobił i będzie żałował (a my wtedy możemy mu spektakularnie wybaczyć).

Potrzebujemy wiedzieć (no dobra, ja potrzebuję), że dobry czyn spotka się z nagrodą a zły z karą. Bo tak jest sprawiedliwie. Wersja nowotestamentowa jest taka, że oka za oko (czyli sprawiedliwość) jest przeniesione do wyższej instancji, boskiej. Nam za to został dany luksus miłosierdzia. **Wielką sztuką jest wybaczać, nie czekając na wyrównanie czy pomszczenie. Mało kogo na**

to stać (ale próbujmy!) a ludzie tacy stawiani są za wzór w Biblii albo uważani za słabych i głupich, co to im można wszystko zabrać. Lekko nie jest. Wielu żyje tak, żeby „mieć ciastko i zjeść ciastko” - mieć poczucie bycia uczciwym, ale na własnych zasadach. No i nie dać się przyłapać! Wierzący są w trudniejszej sytuacji ze względu na boską inwigilację. Ale też mogą planować poprawę, na przykład na starość. Pan Bóg lubi „nawróceńców”. Nawet chyba bardziej od tych, co się całe życie starali. Byle zdążyć!

Nie dalej jak wczoraj opowiadał mi znajomy o człowieku, który walcząc z ciężką chorobą usłyszał wyrok - zostało mu może dwa tygodnie. Po załatwieniu spraw rodzinnych urządził huczną imprezę, na której pożegnał się z przyjaciółmi. I umarł spokojnie. Wszyscy mu zazdrościli...

Czuję, że tego 21 grudnia będzie sporo imprez. I pewnie parę osób w tym dniu umrze, jak codziennie. I dla nich to będzie koniec świata. Może warto skorzystać z okazji i dobrze się bawiąc „wykonać misia” z jakimś swoim wrogiem, to może i nam będzie wybaczone. Dobrze jest wiedzieć, kiedy nastąpi koniec i się przygotować. Tak jak każdy uważa. Sprawiedliwość czy miłosierdzie? Uwaga - jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie!

P.S. Wszystko robię „na ostatnią chwilę” (łącznie z felietonami) i jakoś „zdanżam”, więc może i z poprawą mi się uda. Z drugiej strony... fajne życie miałam, dużo przeżyłam, byłam w różnych miejscach, na szczytach szczęścia i w dolinach rozpacz. Mam za co dziękować! Miło było! To ja już dziękuję!